

Przeciw łamaniu uchwał poczdamskich PROTESTUJE W IMIENIU NARODU RZĄD POLSKI

Noty Rządu RP do Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii

WARSZAWA (PAP). Dnia 5. 10. 1949 r. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister prof. Stanisław Leszczyński wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ambasadorowi Francji i chargé d'affaires Wielkiej Brytanii identyczne noty o następującej treści:

W związku z konsekwencjami, jakie powoduje dla sprawy wojennych Niemiec utworzenie separatystycznego rządu w zachodniej części Niemiec — mam zaszczyt w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującego naród sąsiadujący z Niemcami i żywotnie zainteresowany w sposobie uregulowania problemu Niemiec — oświadczyć, co następuje:

Fundament pokoju

We wszystkich dotychczasowych oświadczeniach i w praktycznym swym postępowaniu Rząd Polski dawał wyraz stanowisku, że uważa umowę zawartą przez wielkie mocarstwa w Poczdamie za fundament, który umożliwia zbudowanie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Uchwały przyjęte w Poczdamie wyrażały i zabezpieczały interesy wszystkich narodów, które ucierpiały wskutek agresji, a po-

tem jarzma hitlerowskich Niemiec i walczyły z nimi.

Uchwały te były również zgodne z interesami i dalszym rozwojem narodu niemieckiego. Uchwały poczdamskie były zarazem zbieżne i nierozdzielnie związane ze szczerym dążeniem narodów do zabezpieczenia trwałego pokoju. Stanowiły one jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji przez zniszczenie jej źródeł. U podstaw decyzji przyjętych w Poczdamie leży wspólny wysiłek i współpraca Związku Radzieckiego — który wniósł największą daninę krwi i decydujący wkład do zwycięstwa — oraz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w walce z niemieckim faszyzmem.

Fundamentalnymi zasadami uchwał poczdamskich, na których Związek Radziecki, Wielka Bry-

tania i Stany Zjednoczone, a następnie i Francja postanowiły o przebudowie Niemiec w demokratyczne i pokojowe państwo oraz likwidację skutków wojny z nimi były:

Poczdamskie zasady

1. Zniszczenie źródeł potencjalnej agresji przez głęboką demokrację i demilitaryzację Niemiec.

2. Obowiązek traktowania Niemiec jako całości państwowej i ekonomicznej, przez co założone zostały podwaliny jednemu Niemiec we wszystkich dziedzinach, łącznie z jednością niemieckich organów.

3. Obowiązek współpracy 4 mocarstw i pobierania wspólnych decyzji w uregulowaniu problemu Niemiec, co wyraziło się w powołaniu wspólnych organów dla sprawowania łącznie najwyższej władzy w Niemczech i przygotowania łącznie traktatu pokojowego.

Okres, który upłynął od kapitulacji Niemiec hitlerowskich do chwili, że po początkowym etapie współpracy, „mocarstwa okupują-

ce zachodnią część Niemiec przeszły do polityki ignorowania, a następnie naruszania swych zobowiązań, przyjętych w uchwałach poczdamskich, podrywając w ten sposób najistotniejsze zasady uregulowania problemu niemieckiego, zgodne z interesami bezpieczeństwa i pokoju.

Polityka naruszania zobowiązań

Stworzenie Bizonii i odrębnego aparatu kontroli dla niej, wyłączenie okręgu Ruhry spod 4-stronnej kontroli i poddanie go faktycznej kontroli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przy równoczesnym strukturalnym włączeniu gospodarki tego okręgu w t. zw. plan Marshalla, wprowadzenie separatystycznego systemu monetarnego na terenie 3 zachodnich stref oraz w zachodnich sektorach Berlina, a ostatnio wprowadzenie statutu okupacyjnego dla zachodniej części Niemiec w miejsce traktatu pokojowego dla całych Niemiec oraz stworzenie „państwa” zachodnionieemieckiego z odrębnym rządem w miejsce ogólnonieemieckich organów — charakteryzują kolejne etapy polityki mocarstw okupujących zachodnią część Niemiec. Równocześnie etapom tym towarzyszyło zaniechanie środków zniweczenia źródeł agresji oraz aktywny udział mocarstw okupujących 3 strefy zachodnie w odradzaniu elementów rewizjonistycznych, militarystycznych i neofaszystowskich. Polityka ta systematycznie oddalała się od obojętności, gwałciła je w sposób jaskrawy wbrew interesom powszechnego bezpieczeństwa, wbrew interesom narodów, dla których uregulowanie problemu Niemiec na zasadach Poczdamu posiada znaczenie podstawowe, a również wbrew interesom rozwoju

(Ciąg dalszy na str. 2)

Niemiecka Rada Ludowa przekształci się w parlament i powoła pierwszy rząd republiki

BERLIN (PAP). W wyniku narady, która odbyła się dnia 5 bm., w prezydium Niemieckiej Rady Ludowej z udziałem przedstawicieli wszystkich partii bloku demokratycznego, postanowiono, urzędującemu zalecenie III Kongresu Ludowego, wezwać Niemiecką Radę Ludową do przekształcenia się w parlament ludowy — Volkskammer. Jak głosi wydany w tej sprawie komunikat, parlament, działający na podstawie konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej, powoła pierwszy rząd republiki. Nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej zostało zwołane na godz. 12 w piątek dnia 7 bm. do Berlina.

Do prezydium Niemieckiej Rady Ludowej napływają nieustannie setki rezolucji, uchwalanych na wiecach i zebraniach publicznych przez robotników, urzędników, chłopów i postępującą inteligencję w sprawie utworzenia ogólnonieemieckiego rządu demokratycznego.

Uchwały o konieczności utworzenia takiego rządu zapadły m. in. na posiedzeniach kierownictwa związku zawodowego górników wschodniej strefy Niemiec, reprezentującego 200.000 robotników i kierownictwa związku zawodowego metalowców w imieniu 2 i pół miliona robotników.

Uchwała związku zawodowego metalowców stwierdza m. in.: „Rząd w Bonn nie reprezentuje narodu niemieckiego. Jest to tylko instytucja, wysługująca się

obcym interesom. Nasi metalowcy odbudowali fabryki i wzięli je w swe ręce nie po to, aby je następnie oddać rodzimym i zagranicznym kapitalistom. Dlatego też robotnicy domagają się stworzenia faktycznie niemieckiego rządu, który znajdując się w Berlinie — będzie reprezentować ogólnonieemieckie interesy i zabezpieczy należyte warunki egzystencji wszystkim pracującym”.

Robotnicy wielkich zakładów chemicznych w Bitterfeld podkreślają w rezolucji konieczność powołania w Niemczech takiego rządu, który by walczył o utrwalenie pokoju. Pracownicy stoczni w Stralsund domagają się utworzenia niezależnego rządu demokratycznego.

Demokratyczny Związek Nie-

mek oświadczył w imieniu wszystkich członków: „Domagamy się jednolitych Niemiec, ponieważ tylko takie Niemcy mogą stanowić gwarancję pokoju. Wyrażamy całkowitą solidarność z żądaniami postępowego społeczeństwa niemieckiego natychmiastowego utworzenia ogólnonieemieckiego rządu z siedzibą w Berlinie”.

DROGA MILICJI OBYWATELSKIEJ jest związana nierozdzielnie z drogą ludu

Wywiad z Komendantem Głównym M. O. gen. Józefem Konarzewskim

WARSZAWA (PAP). — W związku z przypadającą 7 października br. pięćdziesiątą rocznicą powstania Milicji Obywatelskiej komendant główny M. O. gen. Józef Konarzewski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, którego fragmenty zamieszczamy poniżej.

PIERWSZE DNI

W lipcu 1944 r. bohaterka Armia Radziecka, a wraz z nią oddział Wojska Polskiego przekroczył Bug, niosąc wyzwolenie narodowi polskiemu.

Władzę obejmuje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Robotnicy i chłopcy, partyzanci Armii Ludowej zaczynają formować oddziały, w celu zabezpieczenia ludu i porządku publicznego. Tworzą się oddziały Milicji Obywatelskiej. Już w lipcu powstaje pierwsza Komenda Wojewódzka M. O. na Lubelszczyźnie.

15 sierpnia 1944 r., dekretem PKWN zostaje rozwiązana Policja Państwowa (t. zw. granatowa policja).

PKWN mianuje komendantem głównym M. O. dowódcę Gwardii Ludowej i szefa sztabu Armii Ludowej gen. Witolda.

7 października 1944 r. ukazuje się dekret PKWN o Milicji Obywatelskiej.

Początki istnienia Milicji Obywatelskiej były bardzo ciężkie. Nie było mundurów, nie było butów, nie było pieniędzy.

Często głodny i obdarty, źle uzbrojony milicjant musiał stawiać czoło grasującym bandom faszystowskim — niemieckim i rodzimym.

Krwia serdeczną cementował szary milicjant, wczorajszy partyzant i żołnierz, fundamenty odrodzonej ojczyzny.

Jako zbrojne ramie ludu Milicja Obywatelska formowała swoje szeregi przede wszystkim z synów robotników, chłopów i inteligencji pracujących. Stanowią oni prawie 95 proc. stanu osobowego aparatu milicyjnego.

DOBÓR KADR I SZKOLENIE

Zadanie dokształcania funkcjonariuszy stało się podstawowym zadaniem aparatu szkoleniowego M. O. Dziś każdy funkcjonariusz dokształca się. Wielu uczęszcza na wyższe uczelnie. Do 1951 r. wszyscy oficerowie winni posiadać co najmniej średnie wykształcenie.

W walce o wysoki poziom ideologiczny, o wzmocnienie czujności Milicja Obywatelska oczyszczała swoje szeregi od obcych i przypadkowych elementów, dla których nie ma miejsca w M. O.

Można śmiało stwierdzić, że na odcinku doboru i szkolenia kadr zrobiliśmy wiele w ciągu minionego pięciolecia.

TROCHĘ STATYSTYKI

Po dwudziestu latach istnienia państwa burżuazyjnego zanotowano w Polsce sanacyjnej w 1938 r. przeszło pół miliona przestępstw. Dziś ilość dokonanych przestępstw wynosi 1/3 tego, co w 1938 r., a procent wykrycia ich sprawców wzrósł z 33 proc. w 1938 r. do 53 proc. w 1948 r. Największą plagą stanowiły przed wojną kradzie-



Stolica Związku Radzieckiego jest wspaniałym, harmonijnym zespołem urbanistycznym, w którym nowoczesne, pełne słońca i zieleni dzielnice otaczają stare centrum — skarbnicę zabytków przeszłości. Na zdjęciu fragment Placu Czerwonego, serca Moskwy: średnio-wieczna ściana kremlowska, za którą widnieją budynki pałacowe. Na pierwszym planie Mauzoleum Lenina

Kulisy dymisji rządu Queuille'a

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że wobec splotu nierozwiązanych problemów, przed którymi stanął rząd, premier Queuille musiał zgłosić dymisję gabinetu.

Dymisja — jak stwierdzają w kołach dziennikarskich — jest skutkiem trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się Francja, w wyniku dewaluacji; z

drugiej strony — rząd nie mógł opierać się dłużej żądaniom francuskiej klasy robotniczej, domagającej się podwyżki płac, a równocześnie naciskowi kół przemysłowych, przeciwstawiających się kategorycznie tej podwyżce.

Decyzja o dymisji zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, zwołanym niespodziewanie przez premiera w środę rano.



Pisarze i uczeni radzieccy — to czołowy oddział swego narodu w walce o trwały, powszechny pokój. W ubiegłym roku, z trybuny Kongresu Wroclawskiego rozległy się m. in. donośne głosy przedstawicieli ZSRR. Ważkie i bogate w treść przemówienia rosyjskie oklaskiwano najgorzej i przedrukowała je większość gazet świata. Na fot.: intelektualistów radzieckich na dworcu warszawskim, w przejeździe do Wrocławia. Stoją od lewej: Zastawski, Mieszczańskow, Erenburg, Palladin, Fiediejew, Chmielnikow, Gierasimow, Korniejczuk, Bardin, Pudowkin, Samet Wargum, Wancłowa i Szolochow

Już jutro! rozpoczniemy druk trapiącej powieści T. KWIATKOWSKIEGO

Atlantyk

pt. „Atlantyk”

Niech żyje przyjaźń i współpraca bratnich narodów!

Inauguracja miesiąca pogłębiania przyjaźni z ZSRR

W związku z rozpoczynającym się dziś miesiącem pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej odbyła się w Gdyni uroczystość, na którą przybyli generał konsul ZSRR (Chorobrych, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, władz, urzędów i społeczeństwa.

Zebrany powitał prezes TP FR Jaka, po czym kpt. Chrościński wygłosił odczyt p. t. „Pomoc ZSRR dla Polski w okresie pięciolatnia”. Prelegent podkreślił, że przez pomoc wojskową, udzieloną oddziałom polskim jeszcze w czasie wojny, Związek Radziecki służył nam pomocą we wszystkich najtrudniejszych okolicznościach naszej powojennej odbudowy.

Zwłaszcza my wszyscy tu na Wybrzeżu dobrze pamiętamy stan, w jakim zastaliśmy nasze porty w 1945 roku. Cała zatoka gdańska była usiana minami i załadowana zatopionymi wrakami. Stało przed nami zadanie, przekraczające nasze ówczesne możliwości. I właśnie Związek Radziecki przyszedł nam z pomocą. Radziecka marynarka wojenna odminowała i odblokowała porty w Gdańsku i Gdyni, które już w lipcu 1945 roku mogły rozpocząć pracę. Jednostki radzieckiej floty technicznej usunęły wraki i pogłębiły tory wodne. Mimo cieżkiego na każdym kroku niebezpieczeństwa, marynarze radzieccy z odwagą wykonali swoje zadanie. To wszystko jest już dziś tylko wspomnieniem historycznym. Nigdy jednak nie zapomnimy o pomocy, jaką radzieckiej, podanej nam w najbardziej krytycznej chwili naszej historii.

Po odczycie odbyła się część artystyczna, w której wzięła udział orkiestra Ubezpieczalni Społecznej i zespół „Żywego Słowa” Czytelni.

W. KUPRIN

Wzrost realnych płac robotników i pracowników umysłowych w ZSRR

Praca zarobkowa w społeczeństwie socjalistycznym różni się zasadniczo od pracy zarobkowej w ustroju kapitalistycznym. Pojęcia te nie mają ze sobą — prócz nazwy — nic wspólnego.

W społeczeństwie kapitalistycznym robotnik pozbawiony jest środków produkcji. Siła robocza jest tam towarem i jest sprzedawana oraz opłacana podobnie, jak każdy inny towar. Płaca maskuje istniejące w społeczeństwie kapitalistycznym stosunki wyzysku, w których przedsiębiorca przywłaszcza sobie w tym, czy innym stopniu nieopłaconą pracę robotników. System kapitalistyczny na tym się właśnie opiera i dzięki temu rozwija.

Inaczej przedstawia się sprawa w społeczeństwie socjalistycznym, gdzie środki produkcji należą do mas pracujących. Siła robocza nie jest tu towarem i dlatego nie ma wartości wymiennej. Płaca wyraża zatem nie stosunek wyzysku lecz stosunek między poszczególnymi robotnikami a całym społeczeństwem, stosunki przyjaznej współpracy i wzajemnej pomocy.

W Związku Radzieckim u

podstawy płacy robotnika czy urzędnika leży zasada socjalistyczna: od każdego — według zdolności, każdemu — według pracy; równa płaca — za jednakową pracę.

Zasadniczą formą radzieckich płac jest system akordowy, który zwiększa zainteresowanie każdego robotnika w podniesieniu wydajności pracy. Należy tu podkreślić ze szczególnym naciskiem, że podczas gdy w społeczeństwie kapitalistycznym akord oznacza nieludzką intensyfikację pracy, przedłużenie dnia roboczego, wzrost bezrobocia, to w Związku Radzieckim system akordowy nie ma nic wspólnego z podobnymi zjawiskami. Opiera się on bowiem na nieustannym rozwoju techniki, na wzroście kultury produkcji, na udoskonaleniu procesu technologicznego itd.

W fabrykach radzieckich przeważa system indywidualnej zapłaty za akordową pracę. W ostatnich latach szerokie zastosowanie znalazł system opłaty akordowo-premijowej: za szybkie opóźnianie nowych procesów produkcji, za oszczędzanie surowców, energii elektrycznej, pali-

wa itd. wypłaca się specjalne premie.

Wzrost realnej płacy zarobkowej w Związku Radzieckim wynika ze zwiększenia jego potęgi gospodarczej.

Raptowny rozwój całej gospodarki narodowej ZSRR pozwolił na przeprowadzenie w końcu 1947 roku reformy walutowej, zniesienie kartek na żywność i rozszerzenie handlu w oparciu o jednolitą, obniżoną cenę państwową na artykuły powszechnego użytku. W tym pierwszym stadium obniżki cen towarów powszechnego użytku w samej tylko sieci państwowego handlu detalicznego staniały w ciągu roku o co najmniej 57 miliardów rubli. Po tem nastąpiła obniżka cen na rynkach kolchozowych i spółdzielczych, wyrażająca się sumą 29 miliardów rubli. W wyniku tego w 1947 — 48 roku radzieckie masy pracujące uzyskały na obniżce cen około 86 miliardów rubli, a realne płace wzrosły dzięki temu przeszło dwukrotnie.

W marcu 1949 r. przeprowadzono drugą obniżkę cen państwowych, co spowodowało dalsze potanie towarów również w handlu kolchozowo-spółdzielczym. W wyniku tego radzieckie masy pracujące uzyskały około 71 miliardów rubli.

Ta znaczna obniżka cen detalicznych i wzmocnienie się kursu rubla, spowodowały natychmiastowy wzrost stopy życiowej ludności ZSRR.

O stałym wzroście dobrobytu radzieckich mas pracujących świadczy znaczne podniesienie się siły nabywczej ludności. Tak np. w pierwszym kwartale 1949 r. w Związku Radzieckim sprzedano o 22 proc. towarów więcej, niż w pierwszym kwartale r. ub.

Niedawno byliśmy w największych w Moskwie zakładach przemysłowych „Sierp i Młot”. Dowiedzieliśmy się, że przy każdej miesięcznej wypłacie robotnicy nabywają różne cenne rzeczy. Jedni kupują meble, inni instrumenty muzyczne, aparaty radiowe itd.

Do podwyższenia realnych płac radzieckich mas pracujących przyczynia się i ten fakt, że wiele ich potrzeb materialnych i kulturalnych zaspokaja państwo. Znajduje to wyraz w szerokim rozmachu budownictwa mieszkaniowego, w rozszerzeniu sieci szkół, instytucji dziecięcych i zakładów leczniczych, sklepów, stołówek, sanatoriów, domów wypoczynkowych, klubów, kin, w rozszerzaniu zakresu gos-

podarki komunalnej w miastach i osiedlach robotniczych. Budżet radziecki na 1949 rok przewiduje ogromne fundusze na potrzeby społeczne, w tym na potrzeby kulturalne 119,2 miliarda rubli. Na oświatę budżet przeznaczą 60,8 miliarda rubli, na ochronę zdrowia — 21,6 miliarda rubli, na ubezpieczenia społeczne — 21,4 miliarda rubli.

Państwo radzieckie okazuje również pomoc pieniężną rodzinom, posiadającym liczne potomstwo. W ciągu ostatnich pięciu lat w samej tylko Moskwie matkom samotnym i wielodzietnym wydano przeszło 17 milionów rubli w postaci zasiłków państwowych. W tym samym okresie ilość miejsc w żłobkach zwiększyła się o 7,5 tysiąca. Koszty utrzymania dzieci robotników i pracowników umysłowych w żłobkach pokrywa państwo i zwiazki zawodowe. Należy dodać, że niedawno na mocy postanowienia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR obniżono o 50 proc. opłaty za utrzymanie w żłobkach dzieci samotnych matek.

Państwo wykazuje wielką troskę o stan zdrowia robotników i pracowników umysłowych, co również przyczynia się do wzrostu dobrobytu ludności. Tak np. przy zakładach „Kalibr” czynne jest nocne sanatorium. Nad stanem zdrowia robotników i pracowników umysłowych, którzy w tych sanatoriach wyczerpują i leczą się, czuwają doświadczeni lekarze i pielęgniarki. „Wypocząłem tu wraz z moimi towarzyszami — powiada nam szlifierz Baurów. Pobyt w sanatorium bardzo dobrze nam zrobił. Koszty utrzymania w sanatorium opłacaliśmy tylko w jednej czwartej, resztę kosztów pokryła administracja fabryki”.

Emerytury i dodatki za wysługę lat, doroczne płatne urlopy, ulgowe wyjazdy do domów wypoczynkowych i sanatoriów, płatne urlopy macierzyńskie, ogromne fundusze, asygnowane przez państwo na wczasowe letnie dla dzieci — wszystko to utrzymują na wysokim poziomie realne płace mas pracujących ZSRR.

Dziesiątki tysięcy radzieckich robotników i pracowników umysłowych przenoszą się do nowych mieszkań w domach zbudowanych na koszt państwa.

Jest rzeczą oczywistą, że dalece zwiększa realne płace przydzielanie mieszkań w nowo budowanych domach.

Stale wzrasta realny płac w Związku Radzieckim jest wynikiem stałonośnej dbałości o wszechstronne zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych radzieckich robotników i pracowników umysłowych.

Najlepsze filmy radzieckie na naszych ekranach

Jak corocznie, w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Film Polski organizuje Festiwal filmów radzieckich, który trwać będzie od 7 października do 7 listopada.

Filmy radzieckie zdobyły już wielu entuzjastów wśród polskiej publiczności, liczba ich zwolenników stale wzrasta. Sukces ten zawdzięczają filmy radzieckie swoim głębokim wartościom wychowawczym i artystycznym. Film radziecki jest ściśle związany z życiem, służy robotniczemu widowni, mówi o jego troskach, radościach i dążeniach, o jego wspólnych osiągnięciach, daje mu wzory godne naśladowania.

W okresie Festiwalu zobaczymy na ekranach kilka nowych, znakomitych filmów radzieckich. Są to „Spotkanie na Łabie”, „Bitwa Stalingradzka”, „Sąd honorowy” — filmy wyróżnione na międzynarodowych festiwalach i opiewane w wersji polskiej. „Młodość” — to kolorowy film biograficzny o człowieku, który dokonał rewolucji w niewzruszonych, zdawało by się, zasadach genetyki, „Pawłowa” — film o wielkim uczonym, który poświęcił wysiłek swego życia badaniom fizjologii mózgu. Poza tymi filmami ujrzymy szereg wznowień, wśród których znajdują się tak doskonale pozycje, jak „Piotr I”, „Pieśń Tajgi”, „Admirał Nachimow”, „Opowieść o prawdziwym człowieku”, „Lenin”, „Trzeci szturm”. Filmy te wyświetlane będą w kinach „Capitol” w Wrzeszczu, „Warszawa” w Gdyni, „Polonia” w Sopocie, i „Bałtyk” w Elblągu.

Dla młodzieży przygotowano szereg atrakcyjnych filmów, które ukażą się na ekranie kina „Goplana” w Gdyni. Bada to piękne bajki: „Konik garbuszek”, „Złoty klucz”, „Kopciuszek”, „Czarodziejskie ziarno”, „Bohaterstwo opowieści pt. „Syn pułku”, „Urwis Gavrroche”, „15-letni kapitan”, na stępnie „Podrutek”, „Timur i jego drużyna”, „Dżubars” — historia o mądrym psie, sportowy film pt. „Młodzi idą”, piękne reportaże: „Radziecka Ukraina”, „Nowa Albania”, „800-lecie Moskwy”, wzruszający film „Uczennica 1-a” i pełna przygód „Wyśpa słobow”.
Związki zawodowe mogą otrzymać bilety zbiorowe bez kuponów po 25 zł, zawierające je w Gdyni w ob. Wiekiowskiego) w Sopocie kino „Polonia” organizuje codziennie przedsprzedaż ulgowych biletów bez kuponów w kasie w godzinach od 11 do 12. Oprócz tego wprowadza abonament miesięczny, upoważniający do obejrzenia 14 najlepszych filmów radzieckich za minimalną opłatą 825 zł. Zgłoszenia na abonament przyjmują się tylko na piśmie zbiorowo.

W Związku Radzieckim najniższa opłata za komorne

W radzieckich miastach i osiedlach robotniczych przeważająca część domów mieszkalnych jest własnością państwa, które samo ustala wysokość za komorne. Państwo nie liczy na zysk z wynajmowania mieszkań, a przeciwnie, kalkuluje w ten sposób opłatę za komorne, aby budżet człowieka pracy nie został zbyt obciążony i aby człowiek pracy mógł korzystać z wygodnych mieszkań, nie tylko na krańcach miast, ale i w środkach.

Zgodnie z obowiązującą do dziś ustawą z 1928 r. o opłacie komornej, obliczana ona jest w zależności od zarobków lokatorów i rozmiarów mieszkania. Bierze się przy tym pod uwagę tylko pokoje mieszkalne, natomiast za korytarze, łazienki itp. nie pobiera się żadnej opłaty.

Opłata za mieszkanie waha się w granicach od 30 kopiejek do 1 rb. 32 k. za metr kwadratowy. Ustawa przewiduje jednak pewne ulgi. Poszczególne grupy robotników i urzędników w zależności od ich zarobków korzystają z ulg w wysokości 10 do 80 proc. Znaczne ulgi przysługują również inwalidom wojennym i ich rodzinom, korzystającym z opieki społecznej.

Poza tym przyznawane są ulgi w opłacie komornej w zależności od położenia mieszkań i wygód, w jakie są wyposażone.

Wysokość komornego uzależniona jest, jak mówiliśmy wyżej, od zarobków lokatora. Jednakże ustawa bierze tu pod uwagę nie łączny zarobek wszystkich członków rodziny, lecz tego, kto zarabia najwięcej. Na przykład, w rodzinie pracującej trzy osoby: ojciec — robotnik, syn — czeladnik i córka studentka. Jeśli ojciec zarabia 1.500 rubli, syn — 800 rubli, a córka otrzymuje stypendium w sumie 350 rubli, to komorne wynosi dla tej rodziny 1.32 rb. za metr kwadratowy (o ile nie przysługują żadne ulgi). Przyjmijmy, że rodzina ta zajmuje mieszkanie pięciopokojowe o powierzchni 60 m. kw. Wobec tego komorne wyniesie około 80 rb. miesięcznie, to jest niewiele więcej ponad 5 proc. zarobku głowy rodziny, a 3 proc. zarobków wszystkich członków rodziny razem.

Świadczenia, t. zn. opłaty za centralne ogrzewanie, gaz i elektryczność, wynoszą 5,8 proc. zarobków głowy rodziny, a 4 proc. ogólnych zarobków całej rodziny. Poważ-

niejsze remonty, jak naprawa centralnego ogrzewania, pieców, kanalizacji, przewodów gazowych i elektrycznych itp. opłaca administracja domu. Lokator obowiązany jest tylko do utrzymania swego mieszkania w odpowiednim stanie i do odnawiania go na swój koszt.

Opłata za komorne jest w Związku Radzieckim kilkakrotnie niższa, niż w krajach kapitalistycznych. Zgodnie z oficjalnymi danymi jeszcze z okresu przedwojennego, wydatki na mieszkanie wynosiły w budżecie przeciętnego człowieka w Anglii 24 proc., w Niemczech — 23,6 proc., w Norwegii — 20,9 proc., w Stanach Zjednoczonych — 28 proc. itd. Obecnie opłata za komorne w krajach tych znacznie wzrosła, zarobki natomiast są znacznie mniejsze. W budżecie rodziny robotniczej w Stanach Zjednoczonych komorne wynosi obecnie od 20 do 40 proc., w Anglii — 30 proc. itd. W Stanach Zjednoczonych zniesiono ostatnio ustawę o opłacie komornej, wydaną przez Roosevelta, która chociaż w pewnym stopniu ograniczała apetyty właścicieli domów. W Anglii, mimo ogromnego kryzysu mieszkaniowego, rząd zmniejszył jeszcze kredyty na budowę domów mieszkalnych. Z braku mieszkań ciągną zyski

właścicieli domów, podwyższając stale komorne.

Właściciele domów wydają z otrzymanego komornego zaledwie jedną trzecią na utrzymanie domów i remonty, a dwie trzecie są ich czystym zyskiem.

Nie więc dziwnego, że w krajach kapitalistycznych miliony rodzin robotniczych nie mogą korzystać z mieszkań wyposażonych w najprzynajmniej wygodę i zmuszone są gnieździć się w norach, a często i pod gołym niebem. Na przykład, jak wynika z wiadomości, podawanych w prasie amerykańskiej, w jednym tylko Nowym Jorku jest przeszło 150 000 bezdomnych rodzin, a w Londynie 240 000. W Związku Radzieckim urządzenie mieszkań na krańcach miast niewiele różni się od mieszkań w centrum. Prowadzi się na szeroką skalę budowę domów mieszkalnych. W ciągu trzech lat powojennych odremontowano i wybudowano od nowa 51 milionów metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej. Nowe domy odznaczają się piękną architekturą i wyposażone są we wszelkie udogodnienia. Ludzie pracy bez zbytecznego obciążenia swego budżetu mogą korzystać z wygodnych i ładnych mieszkań.

Wasyli Prokofiew.

Manewry wojskowe i filmy kowbojskie

Dziwnie, choć całkiem nie przypadkowo zbiegły się daty pewnych wydarzeń.

Dnia 2 października miliony pracujących na całym świecie dały wyraz swej ufności we własne siły — i przekonaniu, że ludzkość nie da się wciągnąć w nową katastrofę wojenną. Na tenże sam dzień — 2 października — przypada „uroczyste zakończenie wielkich manewrów armii jugosłowiańskiej”, okraszone rozwłoką i agresywną w każdym calu mową samego „wodza”.

Kilkaset milionów ludzi jeszcze raz jednym głosem nawoływało do wzmocnienia frontu pokoju — a Tito, obwieszcza wszem wobec, że „armia jugosłowiańska znajduje się w doskonałej kondycji”.

Tito ma przez cały czas swego przemówienia pełną gębę roznamiętnionych chwaskich słówek o „sile armii”, „sprężystości”, „woli” itp.

Brzmi to wszystko niezwykle groźnie i zarażająco... śmiejąc się.

Ala nie na tym koniec. Wielki strateg do marnych intryg, dyktujący pełny upust swemu nieprawdopodobnemu tupetowi, usiłuje także coś nie coś powiedzieć na temat procesu Rajka. Jesteśmy zrazu szczerze zainteresowani: — może jakieś ciekawe wyjaśnienie o charakterze merytorycznym?

Nie, skądże podobna myśl. Tito, podobnie jak jego kamrat Dżilas, nie ma i nie może mieć nic do powiedzenia w tej sprawie i gdyby był trochę mniej bezcelny, siedziałby przynajmniej cicho, ale jak tu nie wykorzystać zapasu niezawodnej „argumentacji” w postaci niewyszlakowanych belg pod adresem ZSRR? Przeto Tito chętnie ima się tych metod, wyprzedzając nawet w szlachetnym wysiłku oszczerstwa radiostację „Madryt”.

Oczywiście, tego rodzaju napa-

stliwe wystąpienie Tita — które wypało właśnie w dniu pokoju, zostało skwapliwie podchwyczone przez reakcyjną prasę anglosaską. Nagłówek „Daily Mailów” i „New York Timesów” krzyczą wielkimi czcionkami o wyczynach i projektach swego pupila. Francuski półurzędowy „Le Monde” jest zdania, że titowcy przy stąpią niebawem do paktu atlantyckiego, albowiem — jak twierdzi ich minister Biebler — „Jugosławia nie może dłużej trwać w odosobnieniu”. Groteskowa popularyzacja Tita w kolach wielkapitalistycznych doszła już nawet do tego, że t. zw. amerykańska „Złota prasa” przeprowadza wywiady z Titem, z których dowiadujemy się, że „marszałek” lubi najbardziej filmy kowbojskie, że z napojów — wódkę gorzką...

Zdarza się niekiedy, że zdradcy są równocześnie biaznami.

ST. RYMARZ.

Skonale może produkować serie rozmaitego typu. Fabryka domków w Rydze np. produkuje 5 do 6 typów i mimo to zupełnie dobrze wypełnia swój plan. Bywają natomiast wielkie przedsiębiorstwa budowlane, które pracę swoją specjalizują. Przedsiębiorstwo takie składa się z 30 fabryk, z których każda sporządza jakąś określoną część budynku standardowego. Niektóre z nich produkują posadzkę, inne — materiał izolacyjny, a jeszcze inne — ściany, okna, wannę, urządzenia do centralnego ogrzewania itp.

Komitet dla spraw architektury, Związek Architektów i naukowe instytucje zajmują się wciąż opracowywaniem nowych typów domków. W związku z tym uchwalono na konferencji, że wycofa się z produkcji stare typy, a na ich miejsce wprowadzić się nowe, w których „rozkładalność” części będzie jak najdalej posunięta. Takie domki bowiem najłatwiej się montuje. Okazało się, że typ domu ID-3 z fabryki ryńskiej, składający się z 130 części, jest najlepszy. Domek ten posiada wszelkie komfortowe udogodnienia.

Niektóre fabryki wciąż budują domki z kafłowymi piecami. Motywują ten fakt tym, że znacznie przyjemniej wygląda wnętrze z kafłowym piecem, niż z kaloryferem. Na konferencji domagano się jednak żywo, aby piece konieczne zastąpić centralnym ogrzewaniem.

Bywają też domki już umeblo-

Piękne domki jednorodzinne w osiedlach robotniczych i letniskowych

Stać troska o warunki życia obywatela w Związku Radzieckim i stale potęgający się w tym kraju wzrost stopy życiowej ludności — stwarza konieczność coraz szybszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Celowi temu służy m. in. rozwijająca się po wojnie produkcja gotowych domków jednorodzinnych, zestawianych z poszczególnych gotowych części. Domki takie przeznaczone są głównie dla osiedli robotniczych oraz dla letnisk.

Niedawno odbył się w Moskwie zjazd architektów, na którym o-

mawiana była sprawa budowy tych gotowych domków. W Związku Radzieckim istnieje 95 takich fabryk, które przekraczają znacznie przedwojenną produkcję. W przyszłym roku fabryki te dostarczą blisko 5 milionów metrów kwadratowych przestrzeni mieszkalnej. Wiele tego rodzaju fabryk jest w budowie, między innymi w Archangielskim i Swierdłowskim okręgu. Niektóre z nich sporządzają domki jednego typu, inne zaś — najrozmaitszej wielkości i jakości. W Zagłębiu Donieckim jest wiele górniczych osad, które składają się z samych takich domków, zestawianych z prefabrykatów.

Osady, które sprowadziły domki jednolite, robią wrażenie nieco monotonne; znacznie przyjemniej i weselej jest w osadach, które mają domki różnorodne. Postanowiono wobec tego na konferencji architektów, że nie należy dopuszczać do takiej standaryzacji. Odtąd każda nowopowstała osada sprowadzać będzie 14 rozmaitych typów domków jednorodzinnych.

Dużo zainteresowanie wywołała na konferencji propozycja, by architekci przy projektowaniu domków uwzględniali różnice geograficzne. Inaczej powinien wyglądać domek przeznaczony dla centralnej Rosji, a inaczej — dla północnej. Domki, w których np. mieszkańcy będą Sybiryacy, muszą mieć inne piece, niż domki na Krymie itp.

Ży jest rzeczą słuszną konstruować domki rozmaitego typu w jednej fabryce, czy też należy rozdzielać ich produkcję na szereg zakładów fabrycznych? Praktyka wykazała, że jedna fabryka bez uszczerbku dla tempa pracy, do-

St. O.

W Gdańsku rozpoczął się proces przeciwko Bronaszewskiemu i współoskarżonym

Przed Sądem Apelacyjnym w Gdańsku rozpoczął się wczoraj proces przeciwko b. pełnomocnikowi akcji siewnej na woj. gdańskie Włodzimierzowi Bronaszewskiemu, oskarżonemu o poważne nadużycia służbowe, popełnione z chęci zysku.

Na ławie oskarżonych zasiadli poza tym: inż. Anna Poczańska, Bernard Jarosłowski, Michał Niezgoda, Roman Kulakowski, Józef Czerwikowski, Henryk Nowak, Stanisław Gacronski i Jan Lubkowski.

Rozprawie przewodniczy sędzia Witkowski, oskarżenie wnosi prok. Dąbrowski.

W dniu wczorajszym zeznawali oskarżeni.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Obszerne sprawozdanie z pierwszego dnia rozprawy podamy jutro. (z.)

Mamo! Jedźmy do Polski!

List od dzieci polskich z zagranicy

W czasie wakacji bawili nad morzem polskie dzieci z zagranicy — z Czechosłowacji i Francji. Zaproszone przez Rząd polski, spędzili w ojczyźnie 6 tygodni, otoczone staranną opieką i serdeczną atmosferą. Przed wyjazdem z Polski dzieci zwiedzili odbudowującą się Warszawę, że po był w kraju był dla nich wielkim wydarzeniem i głębokim przeżyciem, świadczą listy, jakie napływają obecnie do kierowników punktów kolonijnych.

„Byliśmy zdumieni i zachwyceni zarazem, kiedyśmy zobaczyli, jak z gruzów i zgliszcz w tak szybkim tempie powstaje nasza nowa, piękna stolica. Wrażenia z odbudowującej się Warszawy utrwaliły nam na zawsze w pamięci. Dziekujemy bardzo Kuratoriom za umożliwienie nam spędzenia tak przepięknych chwil i przyrzekamy, że będziemy te miłe wrażenia dzielić z tymi, którzy nie byli na

wczasach w Polsce” — piszą Hilda Gawlasówna i Mirosław Biełkowski z Czechosłowacji.

„W Metzu oczekiwali nas rodzice. Była wielka radość, każde dziecko opowiadało swój mamusi, ile przybyło na wadze, co widziało — pisał Stanisław Adamczak, młody Polak z Francji — jak Warszawę odgruzowują i budują nowe domy. Opowiadanie dzieci ciągnęło się bez końca. Stychać było głosy dzieci: „Mamo! Jedźmy do Polski, tak mi się nasza Polska podoba! Gdyby mamusia była razem z nami, to już bym nie wrócił tutaj!” Dzieci nigdy nie zapomną swego pobytu w Polsce”.

„Mnie się bardzo przykro, że mamini koleżanki w Polsce i ja Panią też — pisał Waleria Szymańska z Marange w departamencie Moselle do kierowniczki kolonii. — Ja bym chciała znów przyjechać na wakacje do Polski na drugi rok. Jak przyjechałam do domu, to nie wiedziałam, co najpierw opowiadać. W gazecie „Polska i świat” było zdjęcie, które robiliśmy koło domu i w Orlacie i na „Batorym”. Mamusia i tatuś cieszą się, że ja taka mała, a już widziałam Polskę”.

„Mam wielką nadzieję, że w tym roku będę się jeszcze lepiej uczyła, bo pomogą mi w tym piękne wrażenia z pobytu w kraju” — donosi Alinka Dziewra z Paryża.

Listy od dzieci polskich z zagranicy świadczą, że pobyt w Polsce był dla nich nie tylko przyjemnym wypoczynkiem, ale i głębokim przeżyciem. Pokochały swoją

ojczyznę i miłość do niej przekazują swoim rodzicom i rodzeństwu. Tęsknota za poznaniem ojczyzny sprawdziła je kiedyś na stałe do kraju. (zg)

Przyszli górnicy nad morzem

Na Wybrzeże przyjechała 300 osobowa wycieczka krajowawca uczniów Gimnazjum Górniczego w Bytomiu, pod opieką prof. Rudolfa Wacka. Historia tej wycieczki datuje się już od 2 lat. Przyszli górnicy, wyłącznie synowie robotników, chcieli bardzo zobaczyć polskie morze, ale nie byli w możności pokryć wydatków wycieczki. Nie szedźli zabiegów, by móc zrealizować swoje marzenie. Petycje do Ligii Morskiej założyli, mimo, że szkoła zdobyła na wycieczkę pół miliona złotych. Dopiero kiedy zajął się tą sprawą Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników, wycieczka została zdecydowana. Zw. Zaw. Górników i Wydział Szkoleniowy CZPW pokryły wydatki wycieczki. Chłopcy z czarnej, słaskiego podziemia przyjechali nad morze.

Po raz pierwszy widziany Bałtyk wzbudził w chłopcach szczerą zachwyt. W ciągu 2 tygodni pobytu na Wybrzeżu chłopcy zaznają się bliżej z pracą naszych portów, zadzierną serdeczność stosunków z robotnikami Wybrzeża. Zyczymy im, by wynieśli z tego dużo przyjemnych wrażeń.

MIGAWKI Wybrzeża

Sztuka podawania

ZGRZYBOWY PAN: — Jaka babka mi pani podała? Cula pomarszczona. Proszę zamienić.

KELNERECZKA: — Każda babka, proszę pana, bywa pomarszczona, lata robią swoje. Ale mogą zamienić.

PAN: — Niech już będzie, zjem.

WNIOSK: Nawet stara babka będzie strawną, gdy zostanie podana z kumorem. (z)

A może...

Przebieżony pasażerami trolejbusu wyruszył z Gdyni do Orłowa. Zmęczony całodzienną pracą konduktor dawał sobie „użura się” z pasażerami, którzy nie chcą posunąć się naprzód i utrudniają mu pracę.

Zaobserwowany biletami konduktor nie zaprzężył, iż trolejbus zatrzymał się przy górnych MZK GG, wszedł w dalszą drogę, mąknął. W chwili, gdy wóz zatrzymał się przy przystanku Redłowa, konduktor oznajmił pasażerom: — Garaże MZK GG!

Na to kierowca trolejbusu krzyknął do konduktora:

Pracownicy masarscy wykonali roczny plan przed terminem

Zaloga warsztatów i sklepów masarskich Gdańskiej Spółdzielni Spożywców zameldowała zarządowi Spółdzielni o wykonaniu rocznego planu dystrybucji mięsa i produkcji wędlin, przewidzianego na rok 1949.

Wykoranie przedterminowe planu rocznego stało się możliwe dzięki rozszerzeniu sieci detalicznej sprzedaży mięsa w G. S. S. do liczby 15 sklepów, jak również dzięki zwiększeniu wydajności pracy wyrażającej się w 170 proc. obowiązujących norm. (ni)

Rozgłośnia gdańska P.R. rozszerza program lokalny

Rozgłośnia Gdańska Polskiego Radia rozpoczęła swój nowy program jesiennie - zimowy. Dla zorientowania naszych czytelników, o jakiej porze mogą słuchać specjalnie interesujących audycji, podajemy wykaz ramowy poszczególnych typów audycji, poutarzających się o tej samej godzinie w określonych odstępach czasu.

DZIAŁ MUZYCZNY

PONIEDZIAŁKI:

16.20 — 17.00 Muzyka rozrywkowa.

WTOREKI:

14.40 — 14.55 Sławni soliści (pięty).

16.20 — 16.35 Zagadki muzyczne.

ŚRODY:

16.20 — 16.40 Soliści W. S. Muzycznej w Sopocie.

CZWARTEKI:

16.20 — 16.45 Audycje muzyczne - oświatowe.

PIĄTKI:

14.30 — 14.55 Amatorskie zespoły świetlicowo - muzyczne.

16.20 — 16.40 Koncert kameralny.

SOBOTY:

16.40 — 17.00 Muzyka regionalna.

NIEDZIELE:

11.25 — 11.57 Audycje rozrywkowe słowno - muzyczne.

— Gdzie jesteście? — i z przerażeniem obejrzał się w tył, jak gdyby obłąkał się przekonanie o sobie, czy pojechał trolejbus, czy pojechał wszystkich pasażerów, nie wyobrażał się przypadkiem tak, że początek jego sięgał Redłowa, a koniec Garaży MZK GG. (b. d.)

Dziś w Gdyni

WIELKI KONCERT MUZYKI RADZIECKIEJ w wykonaniu Zespołu „ARTOSA” zainauguruje. Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdyni.

Jedyny występ dla świata pracy odbędzie się dziś w piątek, 7 października br. o godz. 19.30 w Teatrze Miejskim „Wybrzeże”.

Dochód przeznaczony na budowę „Pomnika Wdzięczności” w Gdyni.

Połączenie gdynskich organizacji bojowników

Odbiło się w tych dniach w Gdyni zebranie połączeniowe zarządów związków, wchodzących w skład Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Przewodniczył zebranemu ob. Budkowski.

Na zebraniu wybrano nowy tymczasowy zarząd w następującym składzie: prezes — dr Jungert (Zw. Bojowników), wiceprezes — Budkowski (PZBWP), skarbnik — Wagner (Zw. Bojowników), sekretarz — Iberszer (PZBWP), członkowie: Smierczalski (Zw. Weteranów Wlkp), Miazek (PZBWP), Kąkolowski (Zw. Czerwonych Kosynierów).

Sprawy likwidacyjne kół zajmują się komisje - zarządy likwidacyjne. Jako siedzibę Związku wybrano dotychczasowy lokal PZBWP przy ul. Świętojańskiej 68.5, dokąd należy kierowca wstąpić w sprawie. (ni)

Sprawy opieki nad dzieckiem przedmiotem obrad MRN w Sopocie

Plenarne posiedzenie MRN Sopotu w dniu 3 bm. było poświęcone doniosłym zagadnieniom. W ramach projektowanych robót, na których znajdzie zatrudnienie 300 osób w ciągu zimy, przewiduje się prace ziemne i porządkowe na ul. Sępciej i na ul. 23 Marca, splantowanie ogródka jordanowskiego przy ul. Czerw. Armii i ogródka jordanowskiego na kolonii robotniczej Dolinki, sprofilowanie i umocnienie wydm na nadbrzeżu Sopot — Jelitkowo, roboty ogrodnicze na placu przedszkola miejskiego przy ul. Chrobrego i na Stadionie Miejskim, odgruzowanie posesji stojącej na zbiegu ulic Stalina i Obrońców Westerplatte, splantowanie boiska gry przy ul. Prez.

Bieruta oraz usuwanie wszelkich pozostałości wojennych z terenu całego miasta.

Troskę o dziecko uwiłocznili nowy budżet, który uprawdował zwiększenia obciążenia na żłobki i przedszkola. Radny Zbyszki poruszył sprawę utworzenia nowych przedszkoli dla ok. 2 tys. dzieci.

SZLACHETNA WALKA

Trójka kobiet — betoniarzy grozi poważnie rekordom męskim

Niedaleko dworca kolejowego w Gdańsku przy ul. Waly Piastowskiej Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 4 buduje potężny gmach Centrali Węglowej, jeden z największych w Gdańsku, którego żelbetonowy szkielet rysuje się imponująco na tle okolicznych ruin. U góry na rusztowaniu powiewają flagi, zaś napis u wejścia na budowę głosi, że trójka kobiet - betoniarzy w składzie Bronisława Szewczyk, Wanda Majer i Sabina Januszko podjęły wczoraj próbę pobicia rekordu betoniarzy.

Gorączkowy ruch i krzątanie na budowie podkreślają znaczenie tej pierwszej próby w Polsce, jakiej pragną dokonać kobiety.

Na 6 piętrze pracuje właśnie kobieta trójka. Niewiasty, ubrane w kombinizony, swetry i gumowe buty, zwinają się przy pracy bardzo sprawnie, choć bez specjalnego zdenerwowania. „Nie jesteśmy zmęczone, mówi przodownica 21-letnia Bronisława Szewczyk, na nasze zapytanie i wyrównuje kielnią jakieś wgłębienie na wykładanej uprzednio powierzchni żelbetonowego stropu. Jak tam z rekordem? — pytamy zaintrygowani. „Spieszmy się bardzo, bo zaczęliśmy pracować z opóźnieniem, ze względu „na brak prądu”, dodaje jasnowłosa o ogorzałej twarzy Sabina Januszko.

W wyniku całodziennego 8-godzinnej pracy trójki kobiet betoniarzy wykonała 88% proc. normy. Wynik ten jest bliski rekordowi trójki betoniarzy gdańskich Ulko, który w dniu 12 sierpnia br. pobili rekord Wybrzeża osiągając 116% proc. normy.

Zmiany w teatrach

W dn. 8 i 9 bm. odbędzie się ostatnie przedstawienie „Zemsty” w Gdyni i „Poskromienia złoŹnicy” w Gdańsku.

W następnym tygodniu „Zemsta” przechodzi do Gdańska, a „Poskromienie złoŹnicy” do Gdyni.

Bronisława Szewczyk zarobiła za dzień pracy 4,875 zł, reszta kobiet po 3,900 zł.

Budowa 7-piętrowego gmachu Centrali Węglowej w Gdańsku, której kierownikiem jest inż. arch. Holownia została rozpoczęta w czerwcu br. po wykonaniu prac przygotowawczych i zostanie wykończona w stanie surowym w grudniu br., tj. na 5 miesięcy przed terminem. Do przedterminowego ukończenia budowy przyczynia się również i dzielne kobiety - betoniarze z Gdańska. (jota)

Uczniowie »Conradinum« pracowali w ZSP

W dniu 5 bm. ok. 120 uczniów Liceum Budownictwa Okrętowego „Conradinum” w Gdańsku pracowało w gdańskiej Stoczni Północnej 6 godzin w ramach poczynionych w SP zobowiązań. Przyszli stocznicy pracownicy przy wyrównywaniu terenu i przygotowywaniu wykopów pod kable. Młodzież pracowała z wielkim zapałem, nie szedząc wysiłku. „Pracując jak diabły” — powiedział o nich pewien stary robotnik stocznioy.

Swa obywatelską postawą uczniowie „Conradinum” zdobyli uznanie pracowników i dyrekcji Stoczni Północnej. (am)

Nasza ocena

II koncert symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej

Lelia Gousseau — Bohdan Wodiczko

W programie: Mozart, Beethoven, Bach — Weiner.

Od razu na wstępie przyznać należy, że kulminacyjnym punktem programu był koncert es-dur Beethovena w wykonaniu świetnej pianistki francuskiej Lelii Gousseau. Jest ona przedstawicielką Francji w jury Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, co nastrożyło okazję do zaznajomienia się z jej sztuką. Zaprezentowała ona wspaniałą szkołę, kulturę, a przede wszystkim żywiołowy temperament, który jednak dzięki wielkiej muzykalności i dyscyplinie estetycznej wykonawczyni nie był w żadnym momencie powodem jakiegokolwiek przekształcenia. Koncert ten był zapewne przez Beethovena pomyślany bardziej monumentalnie, lecz porwijająca szlachetnym pojęciem interpretacja Lelii Gousseau nadała mu piękno indywidualne, które bez zastrzeżeń uzyskało całkowite uznanie rozentu-

pod jego dyrekcją „Divertimento” Mozarta oraz i Symfonia Beethovena, Preludium, Chorał i Fuga C-dur Bacha w transkrypcji symfonicznej Weinera — nosiły cechy starannego przygotowania i właściwego ujęcia słownego. Najwyżej jednak wzniosł się — moim zdaniem — w towarzyszeniu świetnej solistki w Koncercie Beethovena, czym wydatnie przyczynił się do jej pełnego sukcesu.

Koncert ten należał do tych wyjątkowych, po których ukończeniu słuchacze opuszczają sale pod głębokim wrażeniem zetknięcia się ze sztuką w jej najwyższym objawieniu.

W bilansie końcowym z bieżącego sezonu zasłużyli niewątpliwie na przyznanie mu jednej z pierwszych lokat. Stanisław Bieliński

Czarodziej z Majorki

Legenda chopinowska szczególnie umiłowała romantyczny epizod z życia Fryderyka — jego pobyt z Georges Sand w klastorze na Majorkę. Temat dla wyobraźni twórczej niewyczerpany — za przykład niech posłuży słuchowskiemu radiowemu Andrzejowi Lebkowskiemu, nadane z Gdańska w ub. czwartek. Słuchowski ciekawie. Odnajdujemy w nim nowego Chopina, poznawanego oczyma prostego ludu rybackiego Majorki i już każdy mieszkaniec Majorki

wie, że obcy pan, to czarodziej. Lud boi się czarów — boi się ich zabobonny rybak Bałtykiem i pełna temperamentu Franciszka i liryczna Małgorzata. Przeczucia ich nie omija, dostana się pod władzę czarów! Akcja słuchowska prowadzi aż do chwili, kiedy czar obcego przybysza owdławił i Małgorzata i Franciszka i Battimien. Nie ten wprawdzie czar, o którym myśleli i który pojmuja — inny, zaczynający się od nieznanego słowa „fortepian”, a czarujący równie nieznaną muzyką. Czarodziej z Majorki nie spodzianie łatwo zdobył sobie troje miuflanych serc.

Nie tylko interesująca akcja i oryginalność pomysłu cechuje to ciekawe słuchowisko. Jest w nim szczególny nastrój. — Chopin nie bierze przecież udziału w akcji, jest nieobecny, a jednak słuchacz odczuwa wciąż bliskość Chopina — tawa w oczekiwaniu, przedłużającym się poza ramy słuchowiska. W związku z charakterystyką postaci Chopina nasuwają się wyrazne analogie z Chopinem Iwaszkiewiczem. Związka owe wybuchy złości żywo przypominają „Lato w Nohant”. Zresztą pokrewieństwo bardzo szlachetne.

Strona muzyczna pierwszych części słuchowiska wypadła nieszczerze — melodie ludowe zbyt wyraźnie były płytami.

Róża Ostrowska

Propagujemy prasę radziecką

W ramach pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej — Zarz. Główny T. P. P. R. organizuje w czasie od dn. 15. 9. do 15. 12. br. konkurs Kół pod hasłem: „Popularyzujemy prasę radziecką”. Zgodnie z regulaminem konkursu, przyznano następujące nagrody:

I. 1 Wielka Biblioteka literatury rosyjskiej jako główną nagrodę dla kół T. P. P. R., które zdobydzie bezwzględnie największą liczbę prenumeratorów spośród wszystkich uczestników w Polsce.

II. 14 Bibliotek dzieł wybranych wybitnych autorów radzieckich, jako nagrody dla zwyciężczyń kół z terenu każdego województwa.

III. 55 bezpłatnych rocznych prenumerat dowolnych czasopism, jako nagrody dla najbardziej aktywnych członków w kampanii zbierania prenumeraty. (ni)

Wieczór przyjaźni w Sopocie

14 wieczór Przyjaźni w klubie TPRP w Sopocie wypełni w sobotę 8 bm. referat lektora 18 Brygady SP Janusza Zabkowskiego, który mówił będzie na temat „BITWA POD LENINO”.

W części muzycznej wystąpi Halina Kowalewska sopran i Wanda Dubanowicz — fortepian.

WSTĘP BEZPŁATNY, początek o godz. 19.30.

w Wejherowie

Dziś 7. 10. o godz. 17 w Wejherowie w sali Pruskiego odbędzie się uroczysty wieczór z okazji otwarcia Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Referat na temat „ZSRK przodująca siła w walce o pokój” wygłosi prelegent z Marynarki Woj. w części artystycznej wystąpi zespół żywego słowa „Czytelnik” w produkcji pt. „Puszkini wiecznie żywy”.

Dwa Jowisze na jednym niebie

Podobno bogowie nie znają sobowrotów, nawet i wycofani od dawna z użytku bogowie rzymscy. Wbrew tej opinii okazuje się, że na Wybrzeżu pod naszym okiem od wielu miesięcy istnieją i — zaprzęgnięci w planowy lańcuch produkcyjny — pracują ramle przy ramieniu dwaj emerytowani bogowie o tym samym imieniu.

Są to „Jowisz” i „Jupiter”, dwa trawlerzy rybackie „Dalmor”, wypływają na połowy od wielu miesięcy, wracają zawsze z obfitymi płaniami, nazwiska ich drukuje się co kil-

ka tygodni w gazetach, ale niktogo nie razi, że któryś z nich używa bezprawnie nazwiska swego partnera i konkurenta. Bo — gdy spytamy o zdanie ucznia gimnazjalnego, który przeżył początkowy kurs mitologii — odpowie nam stanowczo, że Jowisz i Jupiter to dwie nazwy tego samego boga.

Następny nowy trawler, jaki „Dalmor” zakupi, można by na uparte nazwać Zeussem, radzimy jednak przed tym zająć do podręcznika mitologii. (am)

Dwa dni zmagali się z rozszalałym morzem

W dniu 2 bm. wypłynęła na morze motorowa łódź rybacka „Mno 5”, prowadzona przez rybaków Ręka i Krupkę, zamieszkających w obwodzie kolobrzesckim. Po odpłynięciu od brzegu łódź dostała się w silny sztorm i w czasie zmagania się z ogromnymi falami uszkodziła silnik. Dwaj rybacy nie dali jednak za wygraną i przez dwa dni, w ciągu 48 godzin borykali się z falami. Wysoka fala uniemożliwiła pomoc, gdyż wypłynięcie na morze nawet pełnomorskiego kutra było niemożliwe, mimo, iż warka rybaków w zwołaniu widziana była doskonale z brzegu.

Po dwóch dniach łódź z dwiema rybami została wyrzucona na brzeg w okolicach wsi Chłopy niedaleko Kolobrzegu. Rybacy byli kompletnie wyczerpani, a łódź uszkodzona w dwu miejscach. (am)

Żeglarze — Warszawie

Dnia 1 bm. w pawilonie Jacht klubu L. M. „Gryf” w Gdyni odbyła się okazja Święta Pokoju, akademii poświęconej z okazji wojny, której całkowity dochód przeznaczono na Odbudowę Warszawy. Impreza została zorganizowana z udziałem klubów żeglarskich Gdyni. Uroczystość zgromadziła P.Z.Z. inż. Walas. W oracji artystycznej wystąpił: chóór męski „Echo” pod dyktando dr. St. Schmidta, zespół śpiewaczy Stoczni Gdynińskiej, siostry Krystyna i Danuta Szczepaniakówny oraz solista Zygmunt Rygielski i Bolesław Kubas.

—**BEZPŁATNY KURS** techniki ogrodniczej Naczelna Organizacja Techniczna, Oddz. Gdański, zawiadamia, że został uruchomiony bezpłatny dwuletni kurs licealny w zakresie ogrodnictwa ozdobnego (techniki ogrodniczej) dla ogrodników-praktyków. Wykłady odbywają się w Sopocie, przy ul. Łokietka 23, od godz. 17. Zapisy przyjmują inż. Królowska codziennie od godz. 16 do 19. Kandydaci winni posiadać ukończoną 7 klas szkoły podstawowej i co najmniej 5-letnią praktykę zawodową.

Ustka staje się bazą rybołówstwa

W związku z przewidzianą w planie 6-letnim przemianą Ustki z portu handlowego na bazę rybołówstwa, przybyły już do portu pierwsze kutry „Arki”, która utworzyła w Ustce swój oddział. Razem z kutrami przybywa cały sztab rybaków, sieciarzy i aparat administracyjny, razem około 70 osób. Pracownicy „Arki” szukają dla siebie tymczasowych pomieszczeń oraz mieszkań dla sprawozdania wkrótce swoich rodzin. Kwestia mieszkaniowa jest w Ustce poważnym problemem, niemniej Zarząd Miejski pójdzie rybakom na rękę i ułatwi im tę sprawę, tym bardziej, że przybycie rybaków z „Arki” ożywi znacznie miasto, co jest we wszech miar pożądaną.

Doki pływające są rosyjskim wynalazkiem

Aspirant Ieningradzkiego Instytutu Transportu Wodnego Łoppyrew ogłasza w czasopiśmie rosyjskim „Rzeczny Transport” ciekawy artykuł, w którym wodzi, że doki pływające są wynalazkiem rosyjskim. Mianowicie, studiując zagadnienia i historię rozwoju pływających doków, autor zetknął się z materiałami, które wyraźnie wykazują pierwszeństwo wynalazków rosyjskich w tej dziedzinie techniki. Dotychczas uważano, że pierwszy drewniany dok pływający został zbudowany w 1785 r. przez Watsona w Anglii. W drugim tomie sprawozdań rosyjskiego Towarzystwa Technicznego za rok 1875 znajdujemy artykuł konstruktora rosyjskiego Janickiego, w którym autor powołuje się na

prace Instytutu Inżynierów w Anglii. Tam z kolei znajduje się następująca wzmianka: „Chętniebyśmy zakomunikować fakt, o którym nie pisano, że pierwsze doświadczenie z zastosowaniem pływającego doku było dokonane na rzecze Kronszadzkiej za czasów panowania Piotra Wielkiego. Jeden z ówczesnych kapitanów, pragnąc naprawić swój okręt, znalazł starą pływającą jednostkę i dostosował ją w taki sposób, że można było wypuszczać do niej wodę i wypompywać. Jednym słowem, konstruował pływający dok, w którym dokonano potrzebnych mu na praw własnej jednostki. Stary wrak, który posłużył kapitanowi jako dok, nosił nazwę „Kamel”. Dotąd przyrząd służący do podnoszenia statków, a złożony ze skrzyń do których wypuszcza się i wypompuje wodę, zowie się właśnie „Kamelem”.

To mówi samo za siebie. Ponadto należy podkreślić wynalazki samego Janickiego, który w 1871 r. przedłożył sprawozdanie o doku pneumatycznym i otrzymał w następnym roku przywilej na budowę doku metalowego również z pneumatycznymi przyrządami.

Powyższe dane — konkluduje autor — świadczą niezbicie, że rosyjska myśl konstruktywna znacznie wcześniej od angielskiej wykryła istotę budowy i eksploatacji pływającej konstrukcji do podnoszenia i naprawy statków. (MAP)

Dalsze zobowiązania załóg PPB

Żałogi Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 10 Zjednoczenia Wybrzeża w Gdyni powzięły uchwały dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Żałoga budowy domów mieszkalnych Osiedla Robotniczego ZOR na Wzgórzu Focha w Gdyni uchwaliła uczcić „Dzień Pokoju” wykańczając 3 budynki mieszkalne w stanie gotowym i dwa budynki w stanie surowym — przed terminem tj. do dnia 21 grudnia bież. roku.

Robotnicy budowy „Domu Inżyniera” w Gdyni przy ul. Armii WP. zobowiązali się wykonać budynek w stanie surowym w terminie skróconym o 15 dni.

W „Cukroporcie” w Gdyni robotnik zespołu betoniarzy — Maciejewski Władysław był inicjatorem uchwały, zobowiązującej załogę do wykonania ostatniego etapu budowy szkieletu żelbetowego Magazynu „Cukroport” na 7 dni przed terminem.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sypanie, maszynę do szycia, Gdańsk-Siedlce, Zagórnia 7. 9372

MASZYNY do pisania — sprzedam. Telefon 510-10. 9372

KDF LIMUZyna jak nowy sprzedam. Tel. 516-18, godz. 15-17. 9399-k

SYPIALNIA jasna i dywan do sprzedania. Oferty „Czytelnik” — Sopot, Rokossovskiego pod „Brzozową”. 9360

WÓZKI dziecięce głębokie — spacerówki sprzedaje „Meblosta” — Gdynia, Dworcowa 7 — róg Starowiejskiej, tel. 52-94. 9226

PALTA damskie, męskie ubrania polecą „JANINA” — Wrzeszcz, Dworcowa 1. 9312-k

DOBERMANA rocznego psa sprzedam, Starogard, Rynek 16 — Drukarnia. 9394-k

SPRZEDAM warsztat na rozbiorę, składa się z kantówki, bal, desek i cegły — Gdańsk, Biskupia 33-5. 9396-k

POKÓJ stolarski do sprzedania Wrzeszcz, Politechniczna 9 m. 2. 9402-k

KUPNO

KUPIĘ lodówkę elektryczną, kuchnię elektryczną z piekarnikiem, palnik elektryczny, wentylator elektryczny „KOMIS” Sopot, Rokossovskiego 27. 9392-k

SREBRO — złom — monety kupujemy. Szklarskie Zakłady — Gdynia, Świętojańska 130, telefon 15-21. 9355-k

LOKALE

KRAWCOWEJ wynajmę pokój Sopot za naukę szycia. Czytelnik, Sopot, Rokossovskiego pod „Samotną”. 9365

ZAMIEŃCIE 2 pokoje Grunwaldzka na podobną z chłewem — Wrzeszcz, Pressa, Wrzeszcz, Barlickiego pod „Grunwaldzka”. 9398-k

PIŁNIE zamienie ładne trzypokojowe, centrum Sopot, na takież dwupokojowe. Telefon 518-88, piła — osma. 9394

WYŁĄCZONE 3 pokoje, kuchnia, łazienka z zwrótem kosztów odstąpię, Gdańsk-Siedlce, Zagórnia 7. 9373

MŁODE małżeństwo poszukuje pokój w wygodnym i użytecznym miejscu. Najchętniej Sopot — Oliwa — Gdańsk. Oferty: „Czytelnik” Sopot — „Berdomini”. 9369

ZAMIEŃCIE, wyłączone 2 pokoje, kuchnię, łazienkę Grabówek na podobną mieszcząc Sopot, Gdynia, 6-rodmieście. Telefon: Sopot 512-98. 9381

LOKALU na wytwórnię pasty Gdynia — Orłowo — Sopot poszukuję. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „2 pokoje”. 9386-k

ZAMIEŃCIE 2 pokoje „kuchnia” w wygodnym centrum Wrzeszcz, na 3-4 pokoje. Zwróć remonta. Oferty „Prasa” — Wrzeszcz, Barlickiego „Szybko”. 9400-

MIESZKANIE 2 lub 1-pokojowe z kuchnią na trasie Gdynia — Gdańsk ze zwrótem kosztów remontu, poszukuję pilnie. Oferty: Kurier Szczeciński „221”. 9378

Duszpasterz Akademicki w Sopocie

podaje do wiadomości że MSZA ŚW. INAUGURACYJNA roku akademickiego odbędzie się w niedzielę 9.10. godz. 9 w kościele św. Jerzego. 9378

Stoczniowcy czczą rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Dla uczczenia pierwszej rocznicy Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych, załoga Stoczni Stoczni Gdańskiej zobowiązała się wykonać całkowite wyposa-

żenie świetlicy dla statku „Jedność Robotnicza”. Kompletnie urządzenie świetlicy wykonane mają być do dnia 15 grudnia br. (h)

ŻEGLUGA PORTU RYBOŁÓWSTWA



szkodzewaną w GDAŃSKU I GDYNI

—**Kapitanat Portu** w Gdańsku spodziewa się przybycia w najbliższych dniach niemieckiego statku pod aliancką banderą „Brake”, który zabierze ładunek polskiej tarczy eksportowej. Klary Rummel i Burton.

Na redzie portu znajdował się dnia 5 bm. norwęski statek „Pannele” z ładunkiem produktów naftowych. Z Zatoką Północną przybył także z produktami naftowymi polski zbiornikowiec „Karpacz”.

Do Gdyni zawinę z Lulea dwa szwedzkie statki: „Elsnes” i „Gunny” z ładunkiem rudy w tranzyście dla Czechosłowacji. Klarye Baltica.

—**PRZEWOZY DRZEWA**

Barki P. Z. na Wiśle nadal zajęte są przewozami węgla z Gdań-

ska do Wiślinek oraz na Zalewie Wiślanym transportem drzewa z Krynicy Morskiej do Tolkmicka z nadleśnictwa Stegna.

W najbliższym czasie barki przewozić będą ładunki drzewa opałowego z Górsk Wschodnich do Wyszogrodu, Plocka i Torunia. Przewozy te dokonane zostaną na zlecenie Polskiej Agencji Drzewnej „Paged”. Łącznie do przewozu 4400 metrów sześciennych tego towaru użytych będzie 6 barek i holowników.

—**281 STATKÓW WESZŁO DO SZCZECINA**

We wrześniu br. weszło do portu szczecińskiego 281 statków, reprezentujących 10 bandar zagranicznych. Pierwsze miejsce zajmują — podobnie jak w miesiącach poprzednich — bandera duńska, dalej szwedzka, norwe-

jska, polska, holenderska, fińska, francuska, radziecka, angielska i aliancka.

1000-czna BARKA

W SZCZECINIE

Ruch na Odrze jest bardzo ożywiony. W dniu 29 września przybyła do portu szczecińskiego tysięczna z kolei barka w roku bieżącym. Jubileuszową barką była „Stella”, która przywiozła z Gliwic 350 ton mialu węglowego. W porównaniu z rokiem ubiegłym, jubileusz ten do wodzi dużego wzmoczenia ruchu, gdyż do końca ubiegłego roku weszło do portu zaledwie tysiąc barek.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

zakupi

KILKA PRZYCZEP

samochodowych

Oferty uproszą się złożyć w Biurze

Reklam i Ogłoszeń, Gdańsk -

Wrzeszcz, Borlickiego 15 (9348-k)

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Poszukiwani są

celem natychmiastowego zatrudnienia na korzystnych warunkach:

Felcerzy weterynaryjni

sanitariusze weterynaryjni

Osobiste lub pisemne zgłoszenia kierować należy w terminie do

dnia 15. 11. 1949 r. do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Weterynarii

w Szczecinie, ul. Wally Chrobrego 4, przedstawiając: podanie o

zatrudnienie, życiorys, dowody przygotowania fachowego, zaświadcze-

nie o ostatnim miejscu pracy, dwie fotografie, dokumenty

świadczące stosunek do służby wojskowej. 9407-k

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Spotkanie na

„Jabie” dramat. Dozwolony od lat

10. Początek seansów o godzinie

18, 19, 20 w niedzielę o godz. 14.

GDYNIA — „Atlantyk” — Ali Baba i

czterdziestu rozbojników — godz.

16, 18, 20.

GDYNIA — „Goplana” — Wołga. Wołga.

Od lat 14. Godzina 16, 18, 20.

GDYNIA — „Fala” — Alister Nawot —

Dogod od lat 14. Początek godz.

17, 20, 20 w niedzielę, godz. 15 zamiast

o 3 dni.

GDYNIA — „Promień” — Cztery serca —

Od lat 10. Początek godz. 18, 30 i

21. W niedzielę od 16.

SOPOT — „Bali” — Gdzieś w Europie

Od lat 16. Początek o godzinie 16, 30,

18, 20, 20, 20 w niedzielę poranek

o godz. 11 — Dusze nieujarzmione

SOPOT — „Polonia” — Admirat Nachi-

now — od lat 16 — godz. 18, 19,

20.

OLIWA — „Polonia” — „Pocallunek na

Stadionie” — od lat 14. Początek

godz. 17, 19, 21.

WRZESZCZ — „Capitol” — Piłot I — hi-

storyczny — dozwolony od lat 14.

Początek seansów w dni powszed-

nie 16, 18 i 20. W niedzielę i święta

14, 16, 18 i 20.

WRZESZCZ — „Bajka” — Człowiek z ka-

labinem — od lat 14.

GDANSK — „Światowid” — Niecnyne

z powodu remonta.

ELBLAG — „Bali” — Awantura na wsi

ELBLAG — Mars — Tragiczny pościg

Tczew — Wisła — Krokait

WEJHEROWO — Świt — Sopy

STAROGARD — Polonia — Nikt nie nie

wie

MALBORK — Capitol — Pocallunek na sta-

dionie

LEGBORK — Fregata — Pocallunek na sta-

dionie

KWIDZYN — Tęcza — Srebra

KOSCIERZYNA — Bali — Trójka trefl

KARTOZY — Kaszub — Dzieci ulicy

NOWY STAW — Tęcza — Stalowe serca

PRUSZCZ — Krakus — Marysiłanka

BIBLIOTEKI

Oddział Miejski TPRP w Gdańsku po-

duje do wiadomości, że biblioteka To-

warzystwa czynna jest codziennie, prócz

niedzieli i świąt w godz. 16 — 20.

WYSTAWY

Wystawa reprodukcji dzieł słynnych

Śmiało i szczerze

Sredniowieczny dyliżans

Czynności służbowe zmuszają mnie do częstych przejazdów na Hel. Odległość 98 km, dzieląca Gdańsk od Helu, przebywa się w 3 godziny 42 min., a często trwa to nawet 4 godziny — podczas gdy na innych trasach przy stosowanej dotąd szybkości 38 — 40 km na godz. przestrzeń taką przebywa się w znacznie krótszym czasie. Nie wiem, dlaczego trasa ta, będąca w większości trasą pracowniczą, jest tak upośledzona. Z Gdańska do Gdyni dojeżdża się „normalnie”, ale za Gdynią pociąg wlezie się, jak średniowieczny dyliżans. Do Pucka jedzie 50 minut, w Pucku czeka 25 minut, chociaż w Gdyni pociąg stoi tylko 10 minut, a w Wejherowie — nie mniej szym od Pucka — 2 minuty. Po tem rusza do Wielkiej Wsi - Hal-lerowo i tam znów odpoczywa po swoim nadzwyczajnym wysiłku, stojąc 10 do 12 minut.

W dobie, kiedy PKP osiągały nowe rekordy, bijąc nie tylko przedwojenne, ale nawet sprzed roku, czy kilku miesięcy, takie ślimaczne tempo na odcinku Gdańsk — Hel jest zupełnie niezrozumiałe. Spodziewamy się, że DOKP usunie to niedociągnięcie i przekaże mieszkańców półwyspu helskiego, że nie traktuje ich po macoszemu.

A. J., Gdańsk

Dom wymaga remontu

Dom Nr. 19 przy ul. Sukienniczej w Gdańsku wymaga remontu. Jeżeli dach nie będzie naprawiony, to zniszczy się cały budynek, gdyż w czasie deszczu woda zalewa nie tylko trzecie piętro, ale i drugie, co powoduje gnicie podłóg itd. Kilka miesięcy temu była u nas komisja, sprawdziła, zapi-

sala, powiedziała, że remont jest konieczny i będzie przeprowadzony — i nie. Dlatego tą drogą chcemy jeszcze raz spróbować szczęścia. Może Zarząd Miejski m. Gdańska spowoduje przyspieszenie remontu, chociaż by tylko dachu, aby w niedługim czasie.

Podpisy 9 lokatorów

Użytkowanie i czynsz

W związku z umieszczoną w „Śmiało i szczerze” notatką p. t. „Lokatorzy proszą o administratorkę”, stwierdzam, że zgodnie z przepisami dekretu o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny oraz rozp. Ministrów Odbudowy i Administracji Publicznej otrzymałem do gruntownej naprawy budynek, położony we Wrzeszczu, przy ul. Libermanna 42. Po dokonaniu naprawy właściwa władza budowlana I instancji wydała orzeczenie z 6. 4. 1948 r., stwierdzające, że wyżej wymieniony budynek, uszkodzony w 25 proc. wskutek wojny, został doprowadzony przeze mnie do stanu używalności oraz nadające mi prawo do bezpłatnego użytkowania tego budynku na okres dwunastu lat i sześciu miesięcy. Orzeczenie to jest prawomocne i przez nikogo nie uchylone.

Uchylone zostało na skutek decyzji Zarządu Miejskiego w Gdańsku z 20. 1. 1949 r. jedynie orzeczenie przedwstępne z 11. 9. 1947 r. Od decyzji uchylającej wniosłem odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku 3 lutego 1949 r. Odwołanie to do dziś nie zostało załatwione, decyzja uchylająca jest więc nieprawomocna. Jeżeli chodzi o „krzywdzący” czynsz, to wynosi on za mieszkanie, składające się z 4 pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoi i piwnicy z przynależnościami w dwóch

wypadkach po 1100 zł miesięcznie. Lokatorzy ci odmawiają jednak zapłaty czynszu i płacą po 500 zł wraz ze świadczeniami, przy czym należy zaznaczyć, że jeden z nich ma trzech sublokatorów, a drugi dwóch, sublokatorzy pokrywają więc z nadwyżką tak skromny czynsz.

Paweł Gdziński, Wrzeszcz

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Złota W. Będzin. Cieszymy się bardzo, że Wybrzeże tak się Pani podobało i dziękujemy za słowa uznania dla naszego dziennika. Sprawę przeniesienia się na Wybrzeże powinna Pani uzależnić od przyjęcia do WSHM, gdyż trudno z góry przewidzieć, jak Pani przebiebie przez egzaminy wstępne. Znaleźnienie tu pracy zależy od Pani kwalifikacji, mogłoby jednak kolidować ze studiami. Są to sprawy, które zbadać i załatwić można tylko na miejscu, korespondencyjnie żadnego zapewnienia dać Pani nie możemy.

Z. G. Sopot. Synek Pani będzie przekazany do sanatorium

Piłkarze głuchoniemi walczą w Wejherowie

Na Stadionie ZKS „Unia” w Wejherowie rozegrany zostanie w niedzielę 9 października o godz. 10 rano mecz piłkarski o mistrzostwo Polski głuchoniemich, pomiędzy zesłorocznym mistrzem Polski K. S. Głuchoniemi (Poznań), a zespołem „Głuchoniemich” z Wejherowa.

Ta sama drużyna o godz. 14 rozegra mecz o mistrzostwo klasy C okręgu gdańskiego z rybackim KS „Hel” (stadion w Wejherowie).

Stawczyk skacze w dal 7,01

Stawczyk (AZS — Poznań) startował w trzech konkurencjach, które z powodu nieobecności nie odbyły się w drużynowych mistrzostwach Polski. W skoku w dal uzyskał on odległość 7,01 m, pozostałe dwa skoki miał również 6,00 m i 6,96 m. W pozostałych konkurencjach Stawczyk uzyskał: na 100 m — 10,8 s na 110 m p.pł. — 18,0 s. W sumie Stawczyk osiągnął 2,246 pkt., które dały mu pierwsze miejsce w lekkoatletycznych drużynowych mistrzostwach Polski.

Z ringów Wybrzeża

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną spotkania o mistrzostwo w kl. A i B okręgu gdańskiego w boksie. **NIEDZIELA — Kl. A.** W Tczewie miejscowa „Spójnia” gościł będzie u siebie „Unię” z Wejherowa. W Gdańsku: „Stal” (Gdańsk) spotka się z „Gwardią II” (Gdańsk). W Elblągu: miejscowy zespół „Stal” gościł będzie silną i wyrównaną drużynę „Związkowca” (Gdynia).

Kl. B. W Tczewie: „Kolejarz” (Tczew) walczy ze „Spójnią” (Gdynia). Mecz rozegrany zostanie w sobotę 8 października. W niedzielę 9 bm. w Kościerzynie miejscowa „Spójnia” zmierzy się z „Związkowcem” (Rumia). (wz)

wg kolejności zgłoszeń — w miarę zwolnienia miejsc. W kolejce zajmuje szóste miejsce. Musi Pani uzbierać się w cierpliwość, gdyż miejsca są zwykle długo zajęte, a Ubezpieczalnia dysponuje tylko jednym sanatorium dla gruźlicy kostnej. Jak nas zapewniło w Ubezpieczalni, w czasie oczekiwania dziecko nie jest bez pomocy lekarskiej.

W. Z. Gdynia. Listy do Polonii Amerykańskiej w Chicago należy adresować: American Relief for Poland, 1200 Ashland Av., Chicago 22 (Illinois) USA.

Czytelnik Z. R. Radzimy, zwrócić się do kliniki neurologicznej Akademii Lekarskiej, lub też do Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej we Wrzeszczu, przy ul. Lipowej.

Pracownicy GAT, plei męskiej. Radzimy skorygowane ogłoszenie zawiesić na tej samej tablicy, na której zawieszono oryginalny afisz reklamowy. Na niewtajemniczonych poprawki mogłyby zrobić zbyt piorunujące wrażenie.

Fr. Tomczak, Gdynia. Tego rodzaju zarządzenia nie ma, była to po prostu indywidualna próba uzyskania większej sprężystości, a tym samym większego zarobku.

Wiadomości sportowe

Imprezy sportowe „Gwardii” z okazji V rocznicy M. O.

Bardzo uroczysty przebieg mieć będą imprezy sportowe zorganizowane z okazji V rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej. Organizatorem zawodów w piłce nożnej, w piłce ręcznej i kolarstwie będzie Zrzeszenie Sportowe „Gwardia”. Odbędzie się one w niedzielę 9 października br.

Już o godz. 9 rano odbędzie się przed Komendą Wojewódzką M. O. w Gdańsku start honorowy wycieczki kolarzów. Zawodnicy przedelfują ulicami miasta na ul. Elbląską (obok stadionu „Gwardii”) skąd nastąpi start ostry w kierunku Nowego Dworu. Na pierwszy ogień pójdą rowery wycieczkowe, które zmierzają na dystansie 75 km. Za nimi wystartują „rowery turystyczne biorące udział w wyścigu na 25 km, a wreszcie „młodzieży” na dystansie 20 km. Mecz znajdować się będzie na boisku „Gwardii” (dawniej WOP-u) przy ulicy Niedziałkowskiego we Wrzeszczu.

O godz. 10,30 na wspomnianym boisku we Wrzeszczu rozpocznie się Turniej Błyskawiczny w piłce nożnej i turniej siatkówki w piłce ręcznej. W turnieju piłkarskim udział wezmą koła sportowe WOP, KBW, UB, i MO. Faworytem jest tu drużyna WOP-u, która przed paroma dniami zdobyła tytuł mistrza Polski Wojsk Ochrony Pogranicza. Tytuł ten został wy-

U drzwi wejściowych zaterko-

tal dzwonek.

— O, Magdalenka — ucieszy-

łam się na widok przyjaciółki. —

Ale, co ci jest? Czemu masz taki złośliwy wyraz twarzy?

— Straszny mam kłopot — w-

stehnęła Magdalenka i już od-

progu zaczęła się wywnętrzać:

— Wyobraź sobie Staś dostał

wczoraj premię. Niedużo, pięć

tyśnięć. Ale my mamy tyle wy-

datków, że każdy grosz coś zna-

czy. Zaczęliśmy planować, co za-

to kupimy. Przy tej okazji Staś

palnął mi kazeńskie, że teraz w

okresie systemu „O”, każdy wy-

datek musi być celowy i prze-

myślany. W projektach były ni-

lony, radioodbiornik (pierwsza

rata), teczka dla Jusia i podze-

lowanie bucików Zosi. Postano-

wiliśmy, że załatwi się najpilniej

ze sprawunki; teczkę Jasia i

złowanie butów Zosi.

— No na razie, nie widzę jesz-

cze przyczyny do zmartwienia.

— Poczekaj Wysłałem do mia-

sta. Pieniądze zabrałem ze so-

ba.

— I zgubiłaś?

— Nie. Więc wysłałem po spr-

wunki na obiad. Wstałam na

targ. żeby rybie kupić. Przesz-

łam się między handlarzami, a tu

widzę jakąś kobiecina pantofle

w rękę trzyma. Podchodzę bli-

żej, śliczne — pantofelki. I nie

drogie. Pięć tysięcy. Toż to o-

kazja, pomyślałam sobie, no i

kupiłam te pantofle. Przycho-

dę do domu, rozwijam. Jakoś

mi się już mniej podobały. Mie-

rze, ani rusz nie pasują. Za

ciasne. Pobiegłam z powrotem

szukać przekupki. Ale, gdzie

tam, już jej nie było. Za godz-

nę Staś wróci z pracy. I co ja

mu biedna powiem? Najgorsze

to, że nie mam za co Jasio bu-

tów od szewca wykupić.

— Hm, chętniebym ci pożycz-

ła. Ale ostatni tysiąc złotych wy-

dałam wczoraj na kupno przy-

rzędu do robienia w domu trwa-

jącej ondulacji.

— Co to za przyrząd? —

zainteresowała się Magdalenka.

— Kupiłam go w sklepie ko-

misowym. Okazyjnie. Ale za-

raz się zepsu. A z powrotem nie

chcę przyjąć.

Zamyśliłyśmy się obie ponu-

ro. — Wiesz co, przyrzeknijmy so-

bie, że już nigdy w życiu nie da-

my się skusić żadną okazją —

zaproponowała Magdalenka.

Przyrzekłyśmy. Ale, czy do-

trzymamy słowa? (żem)

Sport w Koszalinie

W zawodach bokserskich o mistrzostwo okręgu szczecińskiego, miejscowa Gwardia - Bałtyk pokonała Gwardię (Słupsk) — 8:7.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Koszalin):

W muszce Graczyk II pokonał Niemczyka. W koguciej Piłczyński zremisował z Biedakiewiczem, w piórkowej Kosicki uległ Czarnieckiemu. W lekkiej Graczyk I zwyciężył Kruczkowskiego, w półśredniej Jędrzejewski przegrał przez dyskwalifikację z Zakrzewskim. W średniej Bandawski przegrał do Kulpy. W półciężkiej Wierzbowski pokonał Łosińskiego, w ciężkiej Jarmolowicz wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Drobodzie-

ja. (W I r. Drobodzieź znalazł się dwa razy na deskach).

Po tym zwycięstwie Gwardia - Bałtyk zdobyła mistrzostwo swojej grupy, torując sobie drogę do finałowych rozgrywek z drużyną szczecińską o mistrzostwo okręgu.

W meczu piłkarskim Gwardia - Bałtyk (Koszalin) — Kolejarz (Słupsk) zwycięstwo odniosła drużyna koszalińska 4:2. Drużba spotkanie, odbyte w ramach rozgrywek ogólnopolskich Wojsk Ochrony Pogranicza pomiędzy WOP (Gdańsk) a WOP (Koszalin), zakończył się wygraną drużyny gdańskiej 2:1.

Polska — Holandia na żużlu

W niedzielę, 9 bm. na torze „Skrzy” w Warszawie rozegrany zostanie Międzypaństwowy mecz na żużlu pomiędzy reprezentacją Polski i Holandii.

Polacy rozpoczęli staranne przygotowania do tego ciężkiego meczu pod kierunkiem trenera szwedzkiego Ragnara Friedberga, który 4 października br. przyjechał samolotem do Warszawy.

W osobach Holendrów mieć będą Polacy bardzo trudnego przeciwnika. Goście zaliczają się do najlepszych żużlowców na kontynencie europejskim, ustępując klasą jedynie Anglikom. Najlep-

szym zawodnikiem Holendrów będzie Metzlaar. Holendrzy jeżdżą na maszynie z silnikiem typu Japp, a ramy mają własnej produkcji. W tym roku Holendrzy poszczycili się mogą zwycięstwami nad zawodnikami szwedzkimi (Polska przegrała wysoko do Szwecji i reprezentantami Skocię).

Dalsze występy Holendrów w Polsce odbędą się 13 bm. we Wrocławiu oraz 18 w Katowicach i Grudnia (obie drużyny polska i holenderska rozdzielone zostaną na dwie grupy).

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Czy pani mieszka sama?

(48)

Usiedli w małej restauracyjce, nie nawiedzanej przez znajomych. Kazali sobie podać po kieliszku Wermutu, ogórki i pomidory. — Po jednym kieliszku nastąpił drugi i trzeci.

— Hektor mi na imię — zaśmiała się Xenia.

— I mnie również — Hektor! — Podali sobie przez stół dlonie.

— Xeniu — rzekł po jakiejś chwili Hektor (ten prawdziwy). — Kocham cię!

A na to ona (skończona idiotka) o mało się nie rozplakała, lży przemocą cisnęły jej się do oczu.

— I... własny pokój i TY — szepnęła. — To... za wielkie szczęście. — Na to nie zasłużyłam...

ZAKOŃCZENIE

Do mieszkania na Pradze, zadzwoniła para młodych ludzi. — Oboje mieli z jednakowego samodziślu uszyte ubrania. Oboje byli bez kapeluszy, tylko, że on miał jasne włosy gładko w tył zaczesane, a ona miała krótką, modną czuprynkę, całą w lokach. Śmiali się do siebie i widać było, że są bardzo ze sobą szczęśliwi.

Drzwi jak zwykle, otworzyła im pani Helena, która mało z domu wychodziła.

— Ach to ty Xeniu! — Nareszcie jesteś podobna do „człowieka!” — (Staruszka się powtarza — pomyślała Xenia). Gdy weszli, Xenia wypchnęła naprzód Hek-

— Ciocia pozwoli sobie przedstawić mo-

jego męża — rzekła głosem spuchniętym od dumy — Hektor Kasprowy!

— Eee — machnęła ręką — znowu jakieś głupie żarty. — Ja już mam tego wszystkiego dosyć! — Przecież to ty, nosiłaś to, cudaczne nazwisko, udając chłopaka!

— Ciociu — proszę nie obrażać mojego męża. To, jego autentyczne nazwisko, które ja teraz też noszę!

— Nic nie rozumiem... A jak się ten pan naprawdę nazywa! Jak się nazywacie oboje...

Zaczęli się śmiać. — Ależ ciociu, kiedy my się naprawdę tak nazywamy, to nie jest żadna błaża!

— Nie chce mi się wierzyć... I cóż to za imię — „Hektor”. — Pan ze starych rzymian — czy co? — Zamiast się nazywać po naszymu, po katolicku, to jakieś takie dziwactwa...

pari Hektorek, ubawiony do żywego. Mój — To, nie moja wina, proszę pani — od-ojciec był drożnikiem...

— Tego tylko brakowało! — jęknęła pani Helena.

— Bardzo przepraszam, ale to... też nie moja wina.

— Pewnie, że nie pana... Ale to jeszcze nie upoważniało go do dania synowi takiego pogańskiego imienia?

— Kochał się proszę pani w starożytności i zaczytywał się w książkach o starym Rzymie... Mój brat nazywa się Achilles!

— Achilles! — Co za megalomania! I to, u zwykłego drożnika.

— Ooo, proszę nie obrażać mojego taty.

— Tatko jest zupełnie niezwykłym drożnikiem, dzisiaj zresztą, na emeryturze i poza tym, niezwykłym człowiekiem.

— Musimy do niego pojechać! — rzekła Xenia, biorąc męża pod ramię.

— I dlaczego nie daleście mi znać o waszym ślubie? — rzekła ciocia — to, bardzo nieładnie. — A może to tylko taki ślub... na wiarę?

— Właśnie, że nie „na wiarę” — zadow-

cipkowała Xenia — bo... cywilny... Ale kościelny, jeśli cioci na tym zależy, możemy też wziąć...

— Pewnie, że mi zależy. Inaczej będziedzi żyli w grzechu...

Po pokoju weszła Kamilla z Acusiem. Skrzywiła się, co miało być uśmiechem, dowiedziawszy się o małżeństwie Xeni.

— No, to przynajmniej, zatrzymałaś swoje kradzione nazwisko... — rzekła z ironią. Xenia porwała w ramiona Acusia.

— Acusiu, przywitaj się z „ciocią Senią!” — zawołała.

Chłopak jednak, odrzucił ją łokciem i pokazał przedmiot, który trzymał w łapce.

— To jest latałka — do zapalenia ślepej kiski! — rzekł poważnie.

Wszyscy zaczęli się śmiać.

— Cy można wyciąć piesz okno? — Nie czekając odpowiedzi, wychylił się poza parapet i cisnął latarkę z trzeciego piętra na podwórkę.

— Moja ukochana latarka! — jęknęła Kamilla. — Ach ty, bachorze wstrętny!

— Coś ty zrobił najlepszego? — Jak najlepszego, to wszystko w porządku — odparł „aniołek”.

— Podobna mi się ten młody obywatel — rzekł Hektor, śmiejąc się. — Proszę cię, Xeniu — wykombinuj mi takiego samego!

— To się pan wybrał! — zarechotała ciocia. — Xenia i dzieci! — Przecież ona je niewidzi! — takie dziecko spokojne jak Acus, a drażnił ją tak, że w domu nie mogła wysiedzieć!

— Moje — będzie kochała — rzekł Hektor, typowo po męsku i pogłaskał Xenię po krótkiej czuprynce.

— W każdym bądź razie — odczęła się Xenia ciocie — będę je sama wychowywała, nie na żadnych papkach i babkach, ale zdrowo, normalnie, razem z moim towarzyszem i współnikiem. Hektorkiem...

KONIEC